

WYDANIE SPECJALNE

PRZEGLĄD  
SPORTOWY

Cena 5,00 zł  
(w tym 8% VAT)

Nr indeksu  
275883

ISSN 2083-3822

Nr 23/2023

STOP WOJNIE! Od ponad 100 lat piszemy o sporcie!

89. PLEBISCYT  
PRZEGLĄD  
SPORTOWY



MAREK ROŻEJ  
LEKKOATLETYKA

THOMAS THURNBICHLER  
NARCIARSTWO  
KLASYCZNE  
SKOKI

TOMASZ WIKTOROWSKI  
TENIS

TRENER  
ROKU

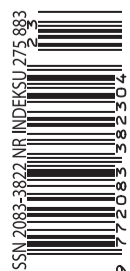
PRZEDSTAWIAMY SYLWETKI  
NOMINOWANYCH W KATEGORII  
TRENER ROKU



NIKOLA GRBIĆ  
SIATKÓWKA  
MĘŻCZYŹN

STEFANO LAVARINI  
SIATKÓWKA  
Kobiet

zdj. wlojbalworld.com/F118, Michał Stalczyk/Olfraport, Rafał Okolewicz/Pressphoto, Getty Images, Tadeusz Mieczysławski/EPDA Pictures



ISSN 2083-3822 NR INDEKSU 275 883  
9 17720831382304

# ZAPRZECZYŁ



Katarzyna PAW

@przeglad

Złoto Ligi Narodów i mistrzostw Europy oraz bilet na igrzyska. Nikola Grbić to pierwszy trener, który zdobył tyle w ciągu roku z polskimi siatkarzami.



Cztery medale, z czego dwa złote wywalczone w Lidze Narodów i mistrzostwach Europy 2023 oraz bilet na igrzyska olimpijskie w Paryżu. Ponadto 47 wygranych z 53 rozegranych oficjalnych spotkań, pobicie rekordu odniesionych z rzędu zwycięstw oraz historyczne pierwsze miejsce w rankingu FIVB. Tak przedstawia się bilans selekcjonera Nikoli Grbicia od momentu objęcia przez niego sterów reprezentacji Polski w 2022 roku. I choć decyzje Serba były czasami trudne do zrozumienia, to jednak stworzył on układankę, której poszczególne elementy coraz bardziej do siebie pasują, a w talii ma niemal same asy i jokery. Było to już widać w tegorocznej Lidze Narodów, w której Polacy po raz pierwszy od mundialu 2018 cieszyli się z wywalczenia złotego medalu.

#### Ojciec? Idol z dzieciństwa

Medale i sukcesy trzymają się zresztą Grbicia od rozpoczętej przez niego kariery zawodniczej w 1987 roku, a najowocniejsze było 19 lat spędzone we Włoszech. Wystąpił tam w aż dziewięciu klubach, zdobywając 24 trofea. Swój dorobek zamknął mistrzostwem Rosji, po które sięgnął z ostatnim zespołem w karierze zawodniczej, czyli Zenitem Kazań. Trofeów w barwach reprezentacji Jugosławii oraz Serbii i Czarnogóry też było немало, a najważniejsze miejsca na półce zajmują dwa medale olimpijskie – brąz z Atlanty i złoto z Sydney.

Tych wszystkich sukcesów nie byłoby jednak, gdyby miłości do siatkówki w Nikoli i jego starszym bracie Vladimirze nie zaszczylił ich największy wzór i pierwszy trener, czyli ojciec Miloš Grbić, który był czołowym siatkarzem kadry Jugosławii (brąz mistrzostw Europy 1975). To właśnie on wybił Nikoli z głowy pomysł, aby pójść w stronę piłki nożnej. – Byłem napastnikiem, ale pewnego dnia ojciec po prostu uznał, że mam postawić na siatkówkę. Półżartem mogę powiedzieć, że piłka nożna straciła serbskiego Zidane'a. Jednak sentyment we mnie pozostał, bo gdy

już będąc siatkarzem, graliśmy w piłkę na rozgrzewce w hali, to jak szalony biegaliśmy za piłką – wspominał Nikola.

Początkowo bracia Grbiciowie byli jedynymi, którzy w parku lub na podwórku odbijali piłkę. – Mieliliśmy po kilkanaście lat, gdy odbijaliśmy przez trzepak obok garażu, ale to nie było takie zwykle przebijanie. Podchodziliśmy do niego tak, jakby to była olimpijska rywalizacja – opowiadał Vlado. To właśnie ojciec postanowił przestawić młodszego z braci z pozycji przyjmującego na rozegranie. – Pewnie nie chciał, abyśmy rywalizowali na tej samej pozycji. Nie zamierzałem być jednak rozgrywanym, bo wydawało mi się, że to drugoplanowa rola. Miałem 13 lat i myślałem, że dziewczyny zwracają uwagę tylko na zawodników zdobywających punkty. Dla nastolatka to była duża rzecz. Próbowaliśmy szukać wtedy pomocy u mamy. Błagałem ją, żeby poroziwała z ojcem, ale nie było możliwości, aby ktokolwiek przekonał go do zmiany decyzji – opowiadał kiedyś trener Polaków. Doświadczenie gry na dwóch różnych pozycjach przydało się za czasów gry w Italii, gdzie w sezonie 1995/96 Nikola występował w Serie A2 w barwach TNT Traco Catania. Wówczas kontuzji doznał jeden z przyjmujących, więc na przyjęciu wystąpił podstawowy rozgrywający Grbić, który był najlepszym punktującym drużyny.

#### Niesamowity psycholog

Za czasów kariery zawodniczej obaj bracia zupełnie różnili się od siebie charakterami. Vlado – wulkan energii, pokrzykiwał na kolegów i miał sportową agresję w oczach, a Nikola bez względu na wydarzenia na boisku był spokojny, skoncentrowany i zachowywał minę pokrowego gracza. – Nikola ciągle analizował sytuację, ale też potrafił się zezłościć. Tyle że naj-

częściej był zły na siebie i własne błędy, a nas przede wszystkim pozytywnie mobilizował – mówił Goran Vujević, który w 1996 i 2000 roku sięgnął po te same medale co Grbiciowie. Jak przyznawał sam Nikola, jako rozgrywający nie mógł dać się ponieść emocjom, bo to rozbiłoby grę zespołu.

Jako trener nie stracił nic ze swojej charyzmy, mądrości i konsekwencji. Wciąż też zachowuje spokój i nie wybucha złością nawet wobec sędziów, a okazywanie emocji zostawia sobie na naprawdę wyjątkowe sytuacje. Taka miała

Grbić jako siatkarz nie wygrał Ligi Światowej. Złoto zdobył w roli trenera kadry Serbii i Polski (już pod szyldem Ligi Narodów).



miejsce po wywalczeniu brązowego medalu mistrzostw świata 2010 (Grbić zakończył po nich karierę reprezentacyjną) czy złota mistrzostw Europy wraz z Polakami, po które sięgnął w szczególnym dniu, bo w 15. rocznicę śmierci ojca. W tych sytuacjach Serb zalał się łzami, a w 2021 roku, gdy prowadzona przez niego Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn-Koźle jako druga polska drużyna w historii po 43 latach sięgnęła po triumf w Lidze Mistrzów, Grbić kleknął na parkiecie z twarzą ukrytą w dłoniach.

Był to jego pierwszy klubowy sukces na arenie międzynarodowej w tej roli. To właśnie w Weronie prezes Sir Sa-fety

Perugia, czyli pierwszego klubu Serba w karierze trenerskiej, Gino Sirici ostatecznie ustalili z ówczesnym prezesem ZAKS-y Sebastianem Świdorskim transfer Serba do Włoch mimo ważnego kontraktu w Polsce. Kilka miesięcy później już jako prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej Świdorski ściągnął do naszej kadry posiadającego doświadczenie w pracy z reprezentacją Grbicia (z Serbią m.in. wygrał Ligę Światową 2016, zdobył brąz mistrzostw Europy 2017, a został zwolniony w wyniku braku kwalifikacji na igrzyska w Tokio). Było warto, a tę współpracę od początku chwala sobie polscy zawodnicy. – Znamy Nikole i wiemy, że to dobry trener. Optując za Grbiciem, nie myśleliśmy jednak o sobie, ale o dobru reprezentacji, bo wiemy, jaki potencjał w niej drzemie i ilu jest zawodników prezentujących wysoki poziom. Wierzymy, że za nim będą szły sukcesy. Jest wybitnym szkoleniowcem, do tego niesamowitym psychologiem. Po przepracowanym z nim sezonie w Kędzierzynie mamy nadzieję, że nasza kadra będzie maszyną nie do zatrzymania – przyznawał krótko po wyborze Serba na selekcjonera atakujący ZAKS-y i reprezentacji Polski Łukasz Kaczmarek. I jak widać, nie pomylił się.

#### Przepowiednia brata

Współpraca z Polakami układa się wzorowo, a Grbić zaprzeczył teorii, że każdy kolejny sezon jest gorszy od pierwszego, co znalazło swój wy-

# TEORII

Pod nieobecność Bartosza Kurka belkę kapitana kadry przejął Aleksander Śliwka (z lewej). Grbić zna go z czasów, gdy trenował ZAKS-ę Kędzierzyn-Koźle.

## 24

oficjalne mecze z rzędu wygrała dotąd pod wodzą trenera Nikoli Grbicia reprezentacja Polski. Pobiła tym samym rekord należący do kadry prowadzonej przez Argentczyka Raula Lozano, który wynosił 17 zwycięstw i został ustanowiony w 2006 roku.

## 48

trofeów zdobył jako zawodnik Nikola Grbić, z czego 31 w barwach klubowych (w tym dwa mistrzostwa, trzy Puchary i jeden Supercup Włoch, a także dwa triumfy w Lidze Mistrzów) i 17 z reprezentacjami Jugosławii oraz Serbii i Czarnogóry. Do tego dorobku jako trener dołożył już 14 krążków.

Leon wrócił do szóstki i został MVP mistrzostw Europy, a Kamil Semeniuk ponownie uwierzył w siebie i imponuje formą w Serie A. Na koniec minionego sezonu reprezentacyjnego kadrowicze dostali od trenera karteczki z informacją o tym, jakie są ich mocne strony i nad czym muszą popracować w trakcie rozgrywek ligowych. Przecież zawsze można być lepszym. To właśnie w Grbiciu upatruje się trenera, który w końcu przełamie złą passę Biało-Czerwonych na igrzyskach. Chodzi nie tylko o przerwanie klątwy olimpijskiego ćwierćfinału, na którym od pięciu edycji kończy się udział polskich siatkarzy, ale także o wywalczenie pierwszego od 1976 roku medalu tej imprezy. Bo tylko w tej kwestii Polakom nie udało się jeszcze nawiązać do reprezentacji prowadzonej przez Huberta Jerzego Wagnera. „Mój brat będzie kolejnym trenerem, który poprowadzi was do medalu” – przepowiadał na igrzyskach w Tokio Vlado Grbić, którego brat już udowodnił, że potrafi przełamywać długie lata medalowej posuchy.



dźwięk w przyznaniu mu przez ministra sportu i turystyki Kamila Bortniczuka specjalnego medalu za dotychczasowe osiągnięcia. W pierwszym roku jego pracy polscy siatkarze sięgnęli po wicemistrzostwo świata i brąz Ligi Narodów, w której w tym roku triumfowali po raz pierwszy od 11 lat (wówczas znana jako Liga Światowa) oraz wygrali mistrzostwo Europy, z którego po raz ostatni Polacy cieszyli się

14 lat temu. Poza tym w 2023 roku Biało-Czerwoni zrealizowali najważniejszy cel: wywalczyli bilet na igrzyska w Paryżu. – Pierwszy raz pojedę na igrzyska jako trener i mam nadzieję, że osiągnę taki sukces, jak w czasach gdy grałem w reprezentacji Jugosławii – mówi Grbić, który w minionym sezonie kadrowym postawił sobie też za cel odbudowę siatkarzy mających za sobą nieudane rozgrywki ligowe. Efekt? Wilfredo



## OPINIA

**Ryszard Bosek**

mistrz olimpijski 1976 i mistrz świata 1974, były trener reprezentacji Polski

### W postępowaniu selekcjonera widać logikę

Selekcjonera Nikolę Grbicia odbieram szalenie pozytywnie. Przede wszystkim ma ogromne doświadczenie, a jego dodatkowym atutem jest to, że jako zawodnik występował na pozycji rozgrywającego. Był mózgiem drużyny i szły za nim wyniki sportowe. W jego postępowaniu widać logikę, odpowiednio przygotowuje cały zespół i trzyma też dyscyplinę. Zdaje sobie sprawę, że ciąży na nim wielka odpowiedzialność, ale jednocześnie cechuje go także spokój, a na jego twarzy nie widać emocji. Serb rotuje składem i stara się przygotować również tych, którzy potrzebują zyskać więcej pewności siebie. To taki szkoleniowiec, który pracuje też nad głowami, sferą mentalną za-

wodników. Ta metoda zdaje egzamin. Nasza kadra razem z Grbiciem ma szansę zdobyć w końcu medal igrzysk olimpijskich. Są podstawy, aby tak sądzić, bo Serb ma do dyspozycji dużą liczbę najwyższej klasy zawodników. Widać wyraźnie, że selekcjoner dąży do osiągnięcia tego celu. Mam nadzieję, że złota drużyna Huberta Jerzego Wagnera w końcu doczeka momentu, gdy Biało-Czerwoni ponownie staną na olimpijskim podium. Życzymy im tego, bo jest nas coraz mniej. Gdyby naszej reprezentacji udało się sięgnąć po złoty medal, byłaby to fajna klamra, zwłaszcza że niedługo przypada okrągła rocznica naszego sukcesu w Montrealu.



fot. Anna Klepaczek/FOTOPOLSKA, Marek Biczak/Newspix.pl, Jakub Płosecki/Cyfraport, Tomasz Wątruba/Newspix.pl, F118/Materiały prasowe



Bartłomiej  
**PŁONKA**

@bart\_plonka

Lavarini urodzony we włoskiej miejscowości Omegna swoich sił próbował jako piłkarz, bo mimo wszystko to futbol generuje w Italii największe zainteresowanie. Klubem, w którym grał – choć on sam mówi, że tylko kopał piłkę – było ASD Cireggio. W przypadku Lavariniego trudno nawet stwierdzić, na jakiej pozycji występował, bo zawsze podkreślał, że trenerzy próbowali wystawiać go wszędzie. A to dlatego, że... nigdzie się niesprawdzał. To samo dotyczyło innych sportów – w wieku 14 lat zapisał się na karate, ale uznał, że ten sport również nie jest dla niego. Na podwórku wraz z kolegami amatorsko grał jeszcze w tenisa.

#### Zaczęło się od podawania piłek

Człowiekiem, który wskazał drogę Lavariniemu, był Paolo Cerutti, który w jego rodzinnej miejscowości rozpoczął pracę z juniorskim zespołem kobiecym. Wówczas młody Stefano zaczął oglądać treningi i poczuł, że to jest właśnie jego przyszłość. Na początku Cerutti prosił Lavariniego o pomoc w małych rzeczach – na przykład o to, żeby pomógł pozierać mu piłki lub by wyłapywał je po atakach zawodniczek. Rzecz prozaiczna, ale szkoleniowiec drużyny junierek nie miał żadnego sztabu. Po pewnym czasie zaproponował współpracę Lavariniemu. Szesnastoletni Stefano miał wówczas duże wątpliwości, bo wiedział, że tak naprawdę niczego jeszcze nie potrafi, ale jednocześnie czuł, że to kierunek, w którym chce podążać. Bardziej niż sama dyscyplina sportu fascynowała go po prostu praca z zawodniczkami oraz ich rozwój. W klubie z Omegnii był do 20. roku życia. Wtedy to w roli asystenta przeniósł się do Novary, po raz pierwszy wyjeżdżając z rodzinnego miasta. Potem trafił do Chieri oraz Linchem Club Italia, gdzie występowały najzdolniejsze młode zawodniczki. Łączył to z pracą z młodzieżowych reprezentacjach Włoch. Pomagał m.in. Marco Mencarellemu w ka-

drze U19, która zdobyła mistrzostwo Europy. Swoją pierwszą samodzielną pracę otrzymał w wieku 32 lat w Foppapedretti Bergamo. Zaczynał tam jako asystent Davide Mazzanti, do niedawna selekcjonera żeńskiej reprezentacji Włoch. Po sukcesie, jakim było mistrzostwo Italii w 2011 roku, następny sezon okazał się sporym rozczarowaniem. Mazzanti odszedł, a Lavarini objął po nim stery pierwszego trenera. W Bergamo pracował siedem lat i z tym klubem sięgnął po swoje pierwsze trofeum jako główny szkoleniowiec – był to Puchar Włoch zdobyty w 2016 roku.

**Stefano Lavarini został selekcjonerem Biało-Czerwonych w 2022 roku. W latach 2019-21 prowadził też kobiecą kadrę Korei Południowej.**

Ameryki Południowej. Do swojego dorobku dołożył również złoty medal ligi brazylijskiej oraz krajowy puchar. W 2018 roku dotarł z klubem do finału Klubowych Mistrzostw Świata, w którym przegrał z tureckim VakifBankiem Stambuł. – Tamten wyjazd sprawił, że stałem się nie tylko lepszym trenerem, ale również człowiekiem, bo musiałem zmierzyć się z kulturą innego kraju – przyznawał po czasie szkoleniowiec.

Po dwóch latach spędzonych w Brazylii Lavarini wrócił do Italii, gdzie objął Busto Arsizio. Niestety sezon 2019/20 nie został dokończony przez pandemię COVID-19. Potem rozpoczął pracę w Igorze Gorgonzoli Novara, z którym w 2021 roku zdobył wicemistrzostwo Italii. W tym samym czasie został też bohaterem Korei Południowej, ponieważ pracę w Novarze łączył



# WIEDZIA STRONĘ



**Lavarini całkowicie odmienił grę naszej reprezentacji. Dzięki niemu Polki po 16 latach zagrają w igrzyskach olimpijskich.**

z prowadzeniem tamtejszej reprezentacji. Podczas igrzysk olimpijskich w Tokio Koreanki sensacyjnie awansowały do najlepszej czwórki, po tym jak w ćwierćfinale pokonały 3:2 Turczynki. Co ciekawe, trenerem rywalek był wówczas inny Włoch – Giovanni Guidetti (obecnie prowadzi reprezentację Serbii), czyli jeden ze szkoleniowców wzorów Lavarini, a prywatnie także jego przyjaciel.

#### Reprezentacja Polski go potrzebowała

Stefano Lavarini od zawsze w swojej trenerskiej karierze pracował z kobietami. Niejednokrotnie pytany był o to, dlaczego nie chce spróbować swoich sił w męskich zespołach i jakie widzi różnice. Zawsze odpowiadał, że nie wie i się nad tym nie zastanawia, bo dobrze czuje się w takim środowisku, w jakim do tej pory przyszło mu pracować. – To szkoleniowiec, który czasem tupnie nogą, ale też wie, kiedy można pożartować i wrzucić na luz. Na treningu jest w stu procentach skupiony na pracy, ale poza boiskiem można z nim porozmawiać o wszystkim. Z trenerem porozumiewam się w języku włoskim, więc mam łatwiej – mówiła o Lavarinim w wywiadzie dla „Przeglądu Sportowego” jego podopieczna Magdalena Stysiak.

Atakująca reprezentacji Polski od tego sezonu współpracuje z trenerem również w klubie Fenerbahce Stambuł. Prze-

prowadzka do Turcji to dla włoskiego szkoleniowca duże wyzwanie, bo tam Lavarini mierzy się z bardzo dużymi oczekiwaniami, ale jednocześnie kolejny krok naprzód w karierze. – W reprezentacji był ostrzejszy, bo zdawał sobie sprawę, że ma tylko chwilę na to, by skomponować zespół. Tutaj ma więcej czasu, dzięki czemu jest bardziej zrelaksowany, ma luźniejsze podejście, ale z drugiej strony też bardzo dużo wymaga. Mamy ze sobą świetny kontakt – dodawała Stysiak.

Zresztą w dyskusji na temat Lavariniego z prawie każdą reprezentantką Polski da się usłyszeć, że wyróżnia go „odpowiednie podejście do kobiet”. Dzięki temu w kadrze od dwóch sezonów panuje doskonała atmosfera, która pomogła Polkom odnieść sukcesy w postaci brązowego medalu Ligi Narodów oraz awansu na igrzyska olimpijskie w Paryżu.

Mówienie o zasługach 44-latkę jedynie przez pryzmat odpowiedniego podejścia do zawodniczek oraz samej atmosfery byłoby jednak trochę niesprawiedliwe. – Od samego początku, kiedy objął naszą reprezentację, byłam w szoku, że tak dobrze zna każdą z nas indywidualnie. Doskonale nas rozgryzł, nawet jeśli chodzi o podejście mentalne i sferę psychologiczną – opowiadała o Włochu środkowa reprezentacji Polski Agnieszka Korneluk, która w czasie Ligi Narodów pod nieobecność Joanny

# ... W KTÓRĄ PÓJŚĆ

## 23

zwycięstwa odniósł Stefano Lavarini w 29 meczach w 2023 roku, licząc Ligę Narodów, mistrzostwa Europy oraz kwalifikacje do igrzysk olimpijskich.

## 14

lat reprezentacja Polski w siatkówce kobiet czekała na medal turnieju międzynarodowego. Wcześniej w 2009 roku Biało-Czerwone zajęły trzecie miejsce w mistrzostwach Europy.

## 10

medali jako pierwszy trener zdobył Stefano Lavarini. Brąz Ligi Narodów był dla Włocha jubileuszowym krążkiem.



Wołosz pełniła funkcję kapitana. O tym, że Lavarini przywiązuje ogromną wagę do analiz oraz odpraw taktycznych, wspominała Joanna Pacak, która w 2022 roku zaliczyła debiut w reprezentacji Polski. – Myślę, że trener jest świetnym psychologiem i analitykiem. Doskonale odczytuje zespół rywala, pokazuje nam detale dotyczące innych siatek i zazwyczaj się nie myli. A nawet jeśli, to potrafi przyznać się do błędu. Lubi słuchać,

co zawodniczki mają do powiedzenia – przyznała środkowa. Mimo że Lavarini z reprezentacją Polski odniósł wspomniane już sukcesy, w 2023 roku nie brakowało chwil, w których wątpiono we Włocha oraz jego drużynę. Jak na przykład podczas kwalifikacji do igrzysk olimpijskich, kiedy Biało-Czerwone zasłużyły przegrały z Tajlandią 2:3, czym mocno skomplikowały sobie sytuację, bo tylko trzy zwycięstwa w kolejnych meczach: z Niemkami, Amery-

kankami oraz Włoszkami mogły dać im przepustkę do Paryża. – Nie czytajcie komentarzy i tekstów ludzi, którzy dzisiaj na was narzekają, bo za kilka dni te same osoby będą was wychwalać pod niebiosa – powiedział zawodniczkom po wspomnianym spotkaniu z Tajlandią, zachowując spokój. I miał rację, bo w ostatnich trzech meczach jego zespół odniósł trzy zwycięstwa i w efektywnym stylu awansował na igrzyska, czym zamknął usta wszystkim krytykom.



foto: Michał Chwieduk/Polusmedia, Marek Biczak/newsapi.pl, Mariusz Palczuk/MPAImage.com, Krzysztof Pogorski/Pressbous, Artur Kraszewski/APP



## OPINIA

**Magdalena Śliwa**

złota medalistka ME 2003 i 2005

### Potrafił zaufać drużynie i wydobyć jej potencjał

Stefano Lavarini wykonał świetną pracę z reprezentacją Polski. Pod jego wodzą zespół obrał odpowiedni kierunek. Rok 2023 i sukcesy w postaci brązowego medalu Ligi Narodów oraz awansu na igrzyska olimpijskie dały nam ogromną radość. Przez cały okres pracy włoskiego trenera dało się odczuć, że świetnie odnalazł się w tej roli i dotarł do dziewczyn. Najlepiej świadczą o tym wypowiedzi samych zawodniczek.

Kluczowe było to, że bardzo dobrze poznał grupę i wiedział, jak pracować z tymi siatkarkami. Od dawna mogliśmy zauważyć, że w reprezentacji Polski jest duży poten-

cjale, ale nie był on wydobywany. Tymczasem trener Lavarini zrobił wszystko, aby go uwolnić i dziewczyny uwierzyły w jego pomysł. Potrafił zaufać zawodniczkom, a one odplaciły się tym samym. Moim zdaniem reprezentację Polski powoli możemy zaliczać do światowej czołówki. Dziewczyny wielokrotnie pokazały, że z rywalkami, które są wyżej notowane, grają jak równy z równym i co najważniejsze – potrafią również wygrywać. Być może zdarzały nam się słabsze mecze, jednak w kluczowych momentach zespół pod wodzą Lavariniego zawsze stawał na wysokości zadania.



# DOBRZE JĄ POPR

## Marek Rożej jak nikt inny przyczynił się do tego, że Natalia Kaczmarek została wicemistrzynią świata.



Marek Rożej i Natalia Kaczmarek współpracują od siedmiu lat. Trzy ostatnie sezony to pasmo sukcesów.

mógł być brąz, a mogło się też skończyć na przykład czwartym miejscem – tłumaczył Rożej.

### Sukcesy w Diamentowej Lidze

Ogółem trzy ostatnie sezony to pasmo coraz większych sukcesów Kaczmarek, która jest gwiazdą polskiej lekkoatle-

tyki i powoli staje się nią także w wymiarze międzynarodowym. Oprócz wspomnianego złota olimpijskiego w sztafecie MIX oraz zdobytego również w Tokio srebra w biegu rozstawnym kobiet 25-letnia dziś Natalia jest już także m.in. indywidualną wicemistrzynią Europy (49.94 w sierpniu 2022 roku w Monachium). W sumie sześć razy złamała granicę 50 sekund, a jej rekord życiowy (49.48) pochodzi z rozegranego w lipcu bieżącego roku mitingu Diamentowej Ligi na Stadionie Śląskim. Kaczmarek odniosła wtedy zwycięstwo – tak jak wcześniej we Florencji i później w Monako – a we wrześniowym wielkim finale prestiżowego cyklu w Eugene ponownie uległa tylko Paulino. Warto pamiętać, że 14 miesięcy wcześniej właśnie tam, w amerykańskim stanie Oregon, miała ogromną szansę na pierwszy w karierze indywidualny finał MŚ, a kto wie, może nawet nawiązałyby walkę o podium. Jednak po udanych eliminacjach Polkę dopadło zatrucie pokarmowe, zatem na spełnienie marzeń trzeba było poczekać do sierpnia 2023 roku. W pracy trenerskiej urodzonymu w 1976 roku Markowi Rożejowi na pewno pomaga fakt, że sam uprawiał lekkoatletykę.

**D**la polskiej lekkoatletyki bardzo dobrze się stało, że w 2016 roku na wrocławskiej Akademii Wychowania Fizycznego skrzyżowały się drogi utalentowanej biegaczki, wtedy 18-letniej Natalii Kaczmarek oraz Marka Rożeja, trenera mającego już wówczas kilkunastoletnie doświadczenie, a na liście sukcesów kilka medali dużych międzynarodowych imprez wywalczonych przez jego zawodniczki i zawodników. Ona miała znakomite predyspozycje do rywalizacji na 400 metrów, on świetnie „czuje” ten dystans i posiada świetny szkoleniowy warsztat. Tego lata ich siedmioletnia współpraca zaowocowała zdobyciem przez lekkoatletkę z Drezdenka srebrnego medalu mistrzostw świata w Budapeszcie. Indywidualnego, co jest sukcesem niezwykle prestiżowym.

### Ona jest w gazie, one gasną

– Jestem niesamowicie dumny i szczęśliwy. Brak mi słów, by określić stan moich emocji – mówił nam Rożej 23 sierpnia wieczorem, czyli na gorąco, niedługo po tym, jak Natalia zapewniła sobie tytuł wicemistrzyni świata, osiągając trzeci czas w karierze (49.57). – Na stadionie zająłem takie miejsce, by z trybuny zostawało równo 100 metrów do mety. Kiedy zobaczyłem, że Natalka wybiega na pozycjach między trzecią a piątą, byłem bardzo spokojny i pewny tego, że zdobędzie medal. Bo przecież znam jej przygotowanie, charakter i wolę walki – dodawał trener.

Tamtego wieczoru Kaczmarek kolejny raz pokazała, jak we współpracy z Rożejem świetnie wytrzymała wytrzymałość szybkościową na sprinterskim przecież dystansie jednego okrążenia. Ostatnie 100 metrów przebiegła w czasie 13.65, podczas gdy najgroźniejsze rywalki – nie licząc zwyciężki Marileidy Paulino z Dominikany (13.42 i 48.76 na mecie) – słabły. Zdobyczyni brązowego medalu Sadi Williams z Barbadosu zmierzono na ostatniej setce bardzo dobre 13.70, ale pozostałe przeciwniczki już wyraźnie gasły (czwarta Rhasidat Adeleke – 14.23, piąta Cynthia Bolingo – 14.03, szósta Lieke Klaver – 14.72, siódma Candice McLeod – 14.68).

– Warianty były dwa. W biegach półfinałowych (49.50 Natalii – przyp. red.) dziewczyny pierwszą część dystansu pobiegły nad-



@PrzemyslawOsiak

spodziewanie spokojnie. Byliśmy na to przygotowani także przed finałem. Jednak stało się to, co było bardziej przewidywalne. Mianowicie bieg od początku okazał się szybki. Natalia, która jest zawodniczką zawziętą, z uporem do walki, była nastawiona, aby podjąć walkę. Aby na 100 metrów przed metą nie było jak zwykle – opowiadał nam 47-letni szkoleniowiec. Jak zwykle, czyli... – Natalia przeważnie zostaje z tyłu i goni rywalki. A tutaj miała być w bezpośrednim kontakcie z przeciwniczkami i odpierać ich ataki w samej końcówce. Tak się też stało. Można więc powiedzieć, że taktyka była taka, jaką finalnie wszyscy zobaczyli. Została nakreślona w trakcie rozgrzewki przed biegiem – dodał Rożej.

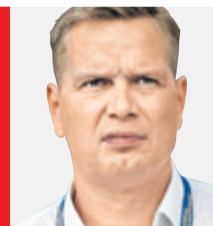
### Detale, niuanse...

Cennego srebra MŚ mogłoby nie być, gdyby nie kilka ważnych decyzji podjętych przez Kaczmarek i jej trenera w tym roku. Po tym, jak w lutym ustanowiła w Toruniu halowy rekord Polski (50.83), ogłosiła, że nie weźmie udziału w marcowych HME w Stambule, choć tam oczywiście miałyby pewny medal. – Poprzedni se-

zon halowy Natalka zakończyła z kontuzją, z którą borykała się bardzo długo. W tym roku było podejrzenie urazu, dlatego najpierw zrezygnowaliśmy z halowego startu w toruńskim Copernicus Cup, a potem z halowych ME. Uważam, że podjęliśmy słuszną decyzję, postanawiając się do startów letnich – komentował Rożej.

Również przed decydującymi startami w Budapeszcie trzeba było przyjąć niepopularną postawę i zrezygnować ze wsparcia sztafety mieszanej, która przecież zaledwie dwa lata temu – z Natalią w składzie, a z Rożejem i Aleksandrem Matusińskim w roli trenerów – wywalczyła w Tokio złoty medal olimpijski. Na Węgrzech plan zawodów był ułożony tak dziwnie, że finał miksa odbywał się w sobotę wieczorem, a indywidualne eliminacje startowały już w niedzielę rano.

– Detale, niuanse, setne części sekundy decydowały o kolorze medalu albo o tym, czy medal w ogóle będzie. Lieke Klaver wydawała się żelazną faworytką do podium. Tego nigdy się nie dowiemy, ale być może zapłaciła wysoką cenę za to, że pierwszego dnia MŚ dwukrotnie pobiegła w sztafecie mieszanej – tłumaczył Rożej. – Z kolei Sada Williams mocno nacisnęła Natalię i kto wie, czy w innej sytuacji nie byłoby trzeciego miejsca zamiast drugiego. Równie dobrze



## OPINIA

### Sebastian Chmara

halowy mistrz świata w 7-boju (1999), wiceprezes PZLA

## Umie dobrać narzędzia pod konkretnego zawodnika

*Jeśli jest dobre tworzywo, to i tak musi się znaleźć odpowiedni twórca, który wyprodukuje z niego coś dobrego. Podobnie w sporcie – zawodnik musi trafić na odpowiedniego trenera, aby współpraca okazała się owocna. Właśnie tak było z Natalią Kaczmarek i Markiem Rożejem. Dobrze się rozumieją, czego dowodem było zdobycie srebrnego medalu tegorocznych mistrzostw świata w Budapeszcie. Zawsze jest tak, że zawodnik musi rozumieć trenera, a trener – zawodnika. Szkoleniowcy mają własne wizje, ale one muszą padać na podatny grunt. Natalia stała się zawodniczką kompletną. Marek wie, czego potrzebuje. I widać, że trening zaproponowany przez niego jej odpowiadał. Myślę też,*

*że jako szkoleniowiec Marek posiada cenną umiejętność dobrania odpowiednich narzędzi pod konkretnego zawodnika. Natalia jest tego dowodem. Nie należy też zapominać, że Marek to już doświadczony szkoleniowiec. Niedługo świetnie przygotował do startów choćby swoją późniejszą żonę Martę Chrust-Rożej. Gdy obserwuje się działania Marka, odnosi się wrażenie, że jego praca trenerska jest planowana długoterminowo. Zatem w przypadku Natalii nie chodziło tylko i wyłącznie o to, by przygotować najwyższą formę na MŚ w Budapeszcie, ale wszystko zostało przygotowane z perspektywą startu w przyszłorocznych igrzyskach olimpijskich w Paryżu.*

# ROWADZIE!



Specjalizował się w biegu na 400 m przez płotki, reprezentował Olimp Końskie, Żaka Kielce oraz AZW AWF Wrocław – jest też absolwentem tej uczelni. Trenerem jest od ponad 20 lat i już w 2008 roku wszedł do grona trenerów kadry narodowej. Sukcesy szkoleniowe z pewnością bardzo ucieszyły jego ojca Wiesława Rożeja, do 2021 roku prezesa Świętokrzyskiego Związku Lekkiej Atletyki. A przecież przed Natalią Kaczmarek po medale dużych imprez sięgali również pod okiem Marka Rożeja – głównie w sztafetach – tacy zawodnicy jak Marta Chrust-Rożej (zbieżność nazwisk nieprzypadkowa, została jego żoną), Joanna Linkiewicz, Rafał Omelko czy Jakub Krzewina. Po walecznym przyczynieniu się do zdobycia przez sztafetę mieszaną olimpijskiego złota w Tokio został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. A ostatnie duże wyróżnienie dla Rożeja to tytuł Trenera Roku w Złoty Kolecach, cyklicznej imprezie podsumowującej sezon, organizowanej przez PZLA.

#### Ona wciąż ma rezerwy!

– Sukcesy Natalii nie biorą się z niczego, bo do niewątpliwego talentu dokłada ona ciężką pracę, będąc zawodniczką wy-

jątkowo obowiązkową, zwracającą uwagę na właściwe odżywianie i regenerację, czyli zachowującą pełny profesjonalizm – zaznacza Rożej. Jednak trzeba podkreślać, że on sam jest współautorem tych sukcesów. Formę – tak było choćby przed MŚ w Budapeszcie – często wykuwają na stadionie w Karpaczu położonym na wysokości 600 m n.p.m. Dobrze się dogadują, choć czasami Natalia lubi ponarzekać (a może tylko przekomarza się z trenerem) – na przykład gdy pogoda ze słonecznej zamienia się w deszczową, co ciekawie pokazuje film „Ile kosztuje medal” autorstwa Aleksandry Szmigiel. Rożej udowodnił, że potrafi właściwie dobrać obciążenia treningowe na cały sezon, jak i zaplanować rozwój talentu na miarę Natalii w cyklu kilkuletnim. A co najważniejsze dla kibiców, podkreśla, że ta wciąż młoda zawodniczka „nie trenowała jeszcze na sto procent”. I stać ją na postępy we wszystkich trzech kluczowych aspektach biegu na 400 metrów: siłowym, szybkościowym i wytrzymałościowym. – Ciągłe widzę u niej możliwości progresji wyników. Jeżeli w tym roku została indywidualną medalistką MŚ, to teraz trudno obrać inny cel niż medal

igrzysk olimpijskich w Paryżu – przyznaje Rożej. Cóż, jeśli zadanie zostanie zrealizowane, kolejną nominację do naszej plebiscytowej nagrody Trenera Roku ma jak w banku!

## 6

razy w karierze Natalia Kaczmarek złamała już w biegu na 400 m barierę 50 sekund: dwa razy w 2022 roku (49.86 w Chorzowie i 49.94 w Monachium) oraz cztery razy w 2023 roku (49.48 w Chorzowie, 49.50 i 49.57 w Budapeszcie oraz 49.63 w Monako).

## 20

setnych sekundy brakuje 25-latkce urodzonej w Drezdenu (tegoroczna życiówka 49.48) do pobicia rekordu Polski Ireny Szewińskiej. Od 1976 roku wynosi on 49.29.



foto: Marek Biczak/PZLA/news.pl (2), Michał Chwiedul/Fotomedia

# ONI ZACHWYCAŁI NAS

## SIATKÓWKA PLAŻOWA

### 1 Michał Bryl, Bartosz Łosiak

Wywalczyli dla Polski pierwszy w historii medal mistrzostw globu w siatkówce plażowej. W październiku w meksykańskiej miejscowości Tlaxcala 29-letni Bryl ze starszym o dwa lata Łosiakiem w drodze na podium okazali się lepszymi m.in. od czwartej pary światowego rankingu – Milesa Partaina i Andrew Benesha. Co godne podkreślenia, Biało-Czerwoni nie załamali się po minimalnie przegranym półfinale ze Szwedami Davidem Aahmanem i Jonatanem Hellvigiem. Walczyli do końca, zwyciężając w dwóch setach starcie o brąz z Amerykanami Theo Brunnerem i Trevorem Crabbem.

Mało brakowało, a naszego duetu nie zobaczylibyśmy w akcji w Meksyku. W lipcowym turnieju w Gstaad Bryl doznał bowiem kontuzji stopy. Wypadł z gry na dwa miesiące i ominęły go mistrzostwa Europy. Bryl z Łosiakiem są bliscy kwalifikacji do igrzysk w Paryżu 2024.



foto © FIB

## PLYWANIE

### 2 Krzysztof Chmielewski

W lipcu w japońskiej Fukuoce 19-latek z Warszawy w wyścigu w stylu motylkowym wywalczył srebrny medal mistrzostw świata na 200 metrów. Wyprzedził go jedynie genialny Francuz Leon Marchand. W finale zawodnik, który wówczas trenował pod okiem Grzegorza Ołędzkiego, uzyskał czas 1:53.62 – zaledwie o 0.39 s gorszy od rekordu Polaka Pawła Korzeniowskiego.

– Mam nadzieję, że to początek wspaniałej kariery Krzysztofa – podkreślił główny szkoleniowiec kadry Paweł Wołkow. – Nie ma przepisu na sukces. Każdy obiera swoją drogę – tłumaczy pływak, który interesuje się filozofią. Jesienią rozpoczął studia na Uniwersytecie Południowej Kalifornii. W Los Angeles finalistą olimpijski z Tokio 2020 nie czuje się samotny. Do tej samej uczelni uczęszcza jego brat bliźniak – Michał. Razem stali na podium pływackich MŚ juniorów w Limie 2022.



foto © Rafał Oleksiewicz/PZP/Materiały prasowe

## LEKKOATLETYKA

### 5 Natalia Kaczmarek

Wicemistrzyni świata z Budapesztu w biegu na 400 metrów to lekkoatletka numer jeden w Polsce w 2023 roku. W stolicy Węgier przybiegła do mety tylko za Marileidy Paulino z Dominikany. Nasza mistrzyni olimpijska ze sztafety mieszanej z Tokio 2020 wyprzedziła kilka utytułowanych biegaczek, m.in. Sadę Williams z Barbadosu. Dwudziestopięcioletnia w sezonie letnim pokonała jedno okrążenie stadionu w czasie 49.48 sekundy, zbliżając się do rekordu Polski na 400 m – 49.28, który od igrzysk w Montrealu 1976 roku należy do Ireny Szewińskiej. W swojej koronnej konkurencji Kaczmarek błyszczała też w prestiżowej Diamentowej Lidze, zwyciężając w mityngach tego cyklu w Chorzowie oraz Monako, a w finale w Eugene była druga. Srebro wywalczyła również w igrzyskach europejskich. Laureatka Złotych Kolców jest kandydatką do medalu igrzysk w Paryżu 2024.



foto © Rafał Oleksiewicz/PZP/Materiały prasowe

## KAJAKARSTWO

### 6 Martyna Klatt i Helena Wiśniewska

Największe gwiazdy polskiej ekipy kajakarskiej podczas mistrzostw świata w Duisburgu 2023. Dwudziestoczerolatki, czyli Klatt i Wiśniewska, godnie zastąpiły nasz najbardziej utytułowany duet – Karolinę Naję i Annę Puławską. Wiśniewska zna je doskonale, bo płynąc z nimi w czwórce – także z Justyną Iskrzycką – wywalczyła olimpijski brąz w Tokio 2020 na dystansie pół kilometra.

27 sierpnia w czempionacie globu w Niemczech w olimpijskiej konkurencji K-2 na 500 metrów Martyna z Heleną uplasowały się jedynie za Dunkami Emmą Jörgensen i Frederikke Matthiesen. Taki rezultat oznacza kwalifikację do igrzysk dla naszego kraju. Dwa dni wcześniej Klatt i Wiśniewska w rywalizacji na 200 m, której nie ma w olimpijskim programie, były najlepsze. Błysnęły też w zawodach o Puchar Świata, chociażby w Poznaniu. Nasze nadzieje na sukces w Paryżu 2024.



foto © Grzegorz Michalowski/PAP

## SNOWBOARD

### 9 Oskar Kwiatkowski

Data 19 lutego 2023 roku zapisała się złotymi zgłoskami w historii polskiego sportu. Tego dnia w gruzińskim Bakuriani 27-latek z Zakopanego został mistrzem świata w snowboardowym gigancie równoległym. Napędził go brązowy krążek koleżanki z kadry Aleksandry Król i w finale okazał się szybszy od Szwajcara Dario Caviezela. To nie był jednorazowy wyskok, bo Kwiatkowski w tej konkurencji był trzeci w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata sezonu 2022/23, a triumfował w zawodach tej rangi w szwajcarskim Scuol (14 stycznia) oraz w kanadyjskim Blue Mountain (27 stycznia). To cud, że uprawia sport na najwyższym poziomie. W 2016 roku w wyniku wypadku drogowego –jechał autem i zderzył się z autobusem – miał złamanych siedem żeber, pęknięte biodro, dwie kości kręgosłupa i odmę płucną. Wrócił na stoki i wystąpił w igrzyskach w Pjongczangu 2018 i Pekinie 2022.



foto © Aleksander Kosacki/PZP

## PIŁKA NOŻNA

### 10 Robert Lewandowski

Napastnik reprezentacji Polski w pierwszym sezonie występów w FC Barcelonie zdobył z katalońskim klubem mistrzostwo Hiszpanii. Z 23 golami wywalczył Trofeo Pichichi, czyli nagrodę dla najlepszego strzelcy LaLigi. We wspomnianych rozgrywkach 2022/23 piłkarze Dumy Katalonii zdobyli 70 bramek, więc 35-latek był autorem niemal jednej trzeciej tych trafień. W styczniu w miniturnieju w Arabii Saudyjskiej o Superpuchar Hiszpanii należał do kluczowych graczy Barcelony i przyczynił się do finałowej wygranej 3:1 z Realem Madryt. 19 września 2023 roku Lewandowski w pierwszej kolejce Ligi Mistrzów strzelił gola w wygranym 5:0 spotkaniu z belgijskim Royal Antwerp i było to jego setne trafienie w europejskich pucharach. Przed nim tej sztuki dokonali tylko Lionel Messi i Cristiano Ronaldo! W biało-czerwonej kadrze śrubuje rekordy – na razie w 146 meczach zdobył 82 bramki.



foto © Łukasz Grochala/Cyprasport

## LEKKOATLETYKA

### 13 Wojciech Nowicki

W Budapeszcie 34-latek z Białegostoku nie zawiódł i został wicemistrzem świata w rzucie młotem. Na stadionie Narodowego Centrum Lekkoatletycznego w stolicy Węgier w pokonanym polu pozostawił chociażby pięciokrotnego mistrza globu Pawła Fajdka. W najlepszej, piątej próbie konkursu uzyskał wynik 81,02 metra. Lepszy okazał się tylko rewelacyjny Kanadyjczyk Ethan Katzberg (81,25 m). Mistrz olimpijski z Tokio 2020 pojechał na najważniejsze zawody w sezonie 2023 jako lider światowych tabel, trzykrotny brązowy medalista czempionatu globu oraz zdobywca srebrnego krążka z MŚ 2022 z Eugene. Podtrzymał fenomenalną serię, bo po raz dziesiąty z rzędu stanął na podium w imprezie najwyższej rangi. Szkoda, że młotem nie da się rzucać w hali, bo dorobek medalowy zawodnika trenerki Joanny Fiodorow byłby okazalszy! Laureat Złotych Kolców za 2023 rok.



foto © Rafał Oleksiewicz/PZP/Materiały prasowe

## KOSZYKÓWKA

### 14 Mateusz Ponitka

Trudno wyobrazić sobie reprezentację Polski koszykarzy bez Mateusza Ponitki. Trzydziestoletni zawodnik grający na pozycji rzucającego obrońcy lub niskiego skrzydłowego w 2023 roku poprowadził Biało-Czerwonych do sukcesu w prekwifikacjach do igrzysk w Paryżu. W sierpniu w Gliwicach kadra Igora Milicicia w fazie grupowej pokonała 83:81 Węgrów, 85:76 ekipę Bośni i Hercegowiny oraz 78:65 Portugalczków, a w półfinale okazała się lepsza od Estonii 93:83. W tych konfrontacjach wszechstronny Ponitka był nieoceniony. W starciu decydującym o udziale w ostatniej rundzie olimpijskich eliminacji, zaplanowanej tuż przed igrzyskami, nasza reprezentacja ponownie wygrała z Bośniakami 76:72. Umiejętności Ponitki doceniają słynne kluby ze Starego Kontynentu. Latem przeniósł się z Panathinaikosu Ateny do Partizana Belgrad. Oba te zespoły występują w elitarnym Eurolidze.



foto © DeFodi Images/newspix.pl

## SIATKÓWKA

### 17 Aleksander Śliwka

W 2023 roku 28-letni przyjmujący ZAKS-y Kędzierzyn-Koźle oraz reprezentacji Polski wywalczył niemal wszystkie możliwe trofea. W PlusLidze kapitan Trójkolorowych zdobył srebro. Ale za porażką w play-off krajowych rozgrywek kędzierzynianie zrewanżowali się siatkarzom Jastrzębskiego Węgla w finale Ligi Mistrzów i po raz trzeci z rzędu triumfowali w Champions League!

Chociaż Śliwka oficjalnie nie był kapitanem polskiej kadry, pod nieobecność Bartosza Kurka stał się liderem reprezentacji Nikoli Grbicia. Dlatego po wspaniałym triumfie i wygranej 3:1 z USA w finale Ligi Narodów borykającej się z kontuzjami Kurek zaprosił Śliwkę do wspólnego odebrania nagrody. We wrześniu – ze Śliwką w składzie – Polacy wywalczyli mistrzostwo Europy, ogrywając w Rzymie 3:0 Włochów. Niedługo potem w Chinach zdobyli kwalifikację do igrzysk w Paryżu.

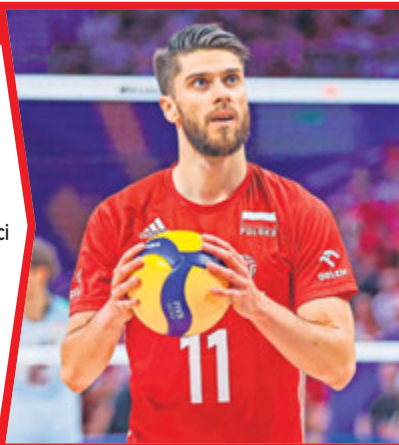


foto © Jakub Ptaszek/Cyprasport

## TENIS

### 18 Iga Świątek

Rozpoczęła 2023 rok jako numer jeden kobiecego tenisa i zakończyła go, odzyskując pozycję liderki światowego rankingu WTA. Raszynianka w maju odniosła trzecie w karierze zwycięstwo w wielkoszlemowym French Open, wygrała turnieje w Dosze, Stuttgartu i Warszawie. Były też trudniejsze chwile w Australian Open (1/8 finału), Wimbledonie (ćwierćfinał) oraz US Open (1/8 finału). Po nowojorskiej imprezie po 75 tygodniach panowania 22-latką na dwa miesiące ustąpiła miejsca na tronie Arynie Sabalence. Jednak w końcówce sezonu Polka ponownie weszła na maksymalne obroty. W październiku wygrała turniej WTA 1000 w Pekinie, jednak prawdziwe mistrzostwo zaprezentowała w meksykańskim Cancun, gdzie wygrała wszystkie pięć spotkań WTA Finals bez straty seta! Potem ze swoim teamem – m.in. trenerem Tomaszem Wiktorowskim – mogła celebrować powrót na szczyt.



foto © Thomas S. Mason/WAFP

# AS W 2023 ROKU

PARTNER STRATEGICZNY



ORLEN

AUDYTOR PLEBISCYTU



EY

PARTNERZY

news  
pix.pl

OSHEE

onet

PRZEGLĄD  
SPORTOWY

polsat

polsat  
sport

PATRONAT HONOROWY

 Ministerstwo  
Sportu i Turystyki

## HOKEJ NA LODZIE

### 3 Krystian Dziubiński



Najlepszy strzelec mistrzostw świata Dywizji IA. W turnieju w Nottingham napastnik reprezentacji Polski zdobył sześć bramek, dokładając pięć asyst. Został najlepiej punktującym hokeistą imprezy, w której Biało-Czerwoni zajęli drugie miejsce za Wielką Brytanią i awansowali do elity. To historyczne wydarzenie, bo poprzednio Polacy rywalizowali w gronie najlepszych ekip globu w 2002 roku w Szwecji. Kibice hokeja mają nadzieję, że za sześć miesięcy w Ostrawie Biało-Czerwoni utrzymają się w gronie szesnastu najlepszych ekip świata. Trzydziestopięcioletni „Dziubek” jest czterokrotnym mistrzem kraju z trzema różnymi klubami.



foto © Michał Chmielowski/Fotomedia

## TENIS

### 4 Hubert Hurkacz



Tenisista z Wrocławia zakończył 2023 rok w najlepszej dziesiątce światowego rankingu ATP. W tym sezonie Hubi rozkręcał się z każdym miesiącem. Dobrze spisywał się na trawistych kortach. Podczas wielkoszlemowego Wimbledonu serwował jak profesor. Dopiero w 1/8 finału zatrzymał go genialny Serb Novak Djoković. Najlepsze wyniki Hurkacz osiągnął jesienią. Spektakularnym sukcesem był triumf naszego rodaka w prestiżowym turnieju ATP 1000 w Szanghaju. Zwycięski finał z Rosjaninem Andriejem Rublowem – 6:3, 3:6, 7:6(8) – odbił się głośnym echem w świecie sportu. W ATP Finals, jako pierwszy rezerwowi, rozegrał jedno spotkanie.



foto © Hector RETAMAL/AFP

## SZERMIERKA

### 7 Renata Knapik-Miazga, Martyna Swatowska-Wenglarczyk, Magdalena Pawłowska i Ewa Trzebińska



Pokonać drużynę gospodarzy na jej terenie w finale mistrzostw świata to misja niemalże niemożliwa. Niemalże, bo takiej sztuki dokonała ekipa polskich szpadzistek, które 28 lipca w Mediolanie po zwycięstwie 32:28 nad Włoszkami zdobyły złoty medal czempionatu globu! Zawodniczki trenera Bartłomieja Języka w Italii uporały się kolejno z Gruzją, Egiptem, Izraelem oraz wyżej notowanymi Koreankami. W dramatycznym półfinale Polki okazały się lepsze od Azjatek o jedno trafienie – 33:32! Teraz Biało-Czerwone toczą walkę o jak najwyższe rozstawienie w turnieju olimpijskim.



foto © Marcin Szaraj/FOTOPOLSKA

## SKOKI NARCIARSKIE

### 8 Dawid Kubacki



Brązowy medalista mistrzostw świata w słoweńskiej Planicy na dużej skoczni. 3 marca na obiekcie HS-138 uzyskał notę 276,2 pkt. Kilka dni wcześniej na normalnej skoczni był piąty. W Pucharze Świata 2022/23 wygrał 6 konkursów i aż 15 razy stanął na podium. Zajmował drugie miejsce w klasyfikacji zimowego cyklu, lecz opuścił rywalizację z powodu poważnej choroby żony Marty. Wzruszyliśmy się, kiedy Słoweniec Anže Lanišek podczas dekoracji najlepszych skoczków sezonu PS wskoczył na podium z podobizną Kubackiego, który ostatecznie był czwarty. Latem Dawid okazał się najlepszy w igrzyskach europejskich w rywalizacji na Wielkiej Krokwi.



foto © Tomasz Markowski/newspl.pl

## TENIS

### 11 Magda Linette



Druga rakieta w Polsce wśród kobiet. Kibice w naszym kraju pokochali ją za świetny występ w Australian Open 2023. W styczniu na twardych kortach Melbourne Park 31-letnia poznanianka dotarła aż do półfinału. Niestety pojedynek o finał przegrała z późniejszą triumfatorką Aryną Sabalenką 6:7(1), 2:6. Wcześniej pokonała 7:5, 6:1 Egipcjanek Mayar Sherif, Estonkę Anett Kontaveit 3:6, 6:3, 6:4, Jekatierinę Aleksandrową 6:3, 6:4, Francuzkę Caroline Garcia 7:6(3), 6:4 i Czeszkę Karolinę Plíškovą 6:3, 7:5. Wówczas awansowała na 21. pozycję w rankingu WTA. W US Open w grze podwójnej osiągnęła ćwierćfinał. Uczestniczka WTA Elite Trophy w Chinach.



foto © Marcin NEEB/EPFL/Canal News

## GOLF

### 12 Adrian Meronk



Najlepszy polski golfista, ma na koncie cztery zwycięstwa w cyklu DP World Tour. Aż trzy turnieje wygrał w sezonie 2022/23. Pierwszy to triumf w grudniowym Australian Open. Następnie w maju okazał się najlepszy w Italian Open. W październiku nie miał sobie równych w imprezie Estrella Damm N.A. Andalucia Masters. W czerwcu po raz drugi w karierze wziął udział w 123. edycji wielkoszlemowego US Open. W lipcu zajął dzielone 23. miejsce w najstarszym wielkim turnieju – The Open – w Liverpoolu. W światowym rankingu Meronk plasuje się na 48. pozycji. W listopadzie wziął udział w turniejach DP World Tour Championship w Dubaju i Australian PGA Championship.



foto © Jose Manuel Alvarez/Quality Sport Images/Getty Images

## SIATKÓWKA

### 15 Magdalena Stysiak



Liderka reprezentacji Polski siatkarek, najlepsza punktująca zawodniczka zespołu. We wrześniu wraz z koleżankami 22-latką w łódzkiej Atlas Arenie wywalczyła kwalifikację do igrzysk w Paryżu 2024. W kluczowych meczach Polki okazały się lepsze od Niemek (3:2), mistrzyń olimpijskich Amerykanek (3:1) i Włosek (3:1). Od początku sezonu Biało-Czerwone prezentowały wysoką formę. Również dzięki wysokiej skuteczności Stysiak nasza kobieca kadra wywalczyła swój pierwszy w historii medal (brąz) Ligi Narodów. Atakująca reprezentacji Polski z 298 punktami była najsukcesowniejszą zawodniczką VNL!



foto © FIVB

## LEKKOATLETYKA

### 16 Ewa Swoboda



Halowa wicemistrzyni Europy ze Stambułu w biegu na 60 m ma za sobą szalony rok. Zawodniczka z Żor nie zgubiła formy w rywalizacji na otwartym stadionie. W mistrzostwach świata w Budapeszcie przeżyła emocjonalny rollercoaster. Do finałowego biegu 26-latką została dołączona po protestie i stawkę powiększono do dziewięciu zawodniczek. Sprinterka trenerki Iwony Krupy pobiegła w finale jak na skrzydłach. Z czasem 10.97 uzyskiwała rewelacyjne szóste miejsce. To najwyższa lokata Polki w historii MŚ rozgrywanych od 1983 roku. Najlepsza Europejka w biegu, w którym najszybsza była Amerykanka Sha'Carri Richardson (10.65).



foto © Lukasz Sobala/Presfocus

## ŻUŻEL

### 19 Bartosz Zmarzlik



W wielkim stylu triumfował w Grand Prix 2023, mimo że organizatorzy nie dopuścili go do zawodów w Danii z powodu nieregularnego kombinowanego. Czwarty tytuł mistrzowski przypieczętował w ostatniej imprezie GP na toruńskiej Motoarenie. Żużlowiec w minionym sezonie wraz z kolegami z reprezentacji stanął też na najwyższym stopniu podium w finale Drużynowego Pucharu Świata we Wrocławiu. Ponadto trzeci raz z rzędu 28-latek wywalczył indywidualne mistrzostwo Polski – był najlepszy w Rzeszowie i Pile, w Łodzi zajął drugie miejsce. Z kolei w barwach Platinum Motoru Lublin zdobył drużynowe mistrzostwo kraju.



foto © Marcin Kurczewski/Presfocus

## SKOKI NARCIARSKIE

### 20 Piotr Żyła



Zawodnik klubu WSS Wisła na normalnej skoczni (HS-102) w Planicy w porywającym stylu wywalczył drugie w karierze złoto mistrzostw świata. W słoweńskiej stolicy sportów zimowych Żyła zachwyił doskonałym skokiem w drugiej serii na odległość 105 metrów, bijąc rekord obiektu. Awansował z 13. pozycji (97,5 m). Wyprzedził Niemców Andreasa Wellingera i Karla Geigera. Zapisał się w historii, bo został najstarszym mistrzem świata w historii. W klasyfikacji generalnej Turnieju Czterech Skoczni 2022/23 36-latek był czwarty, a rywalizację w Pucharze Świata w minionym sezonie zakończył na szóstym miejscu – czterokrotnie stał na podium.



foto © Tomasz Markowski/newspl.pl

# PRZYWRÓCIŁ ORLEN



W pierwszym sezonie pod wodzą Thomasa Thurnbichlera Piotr Żyła obronił tytuł mistrza świata, a Dawid Kubacki osiągnął najwyższą formę w swojej karierze.



Thomas Thurnbichler szybko znalazł wspólny język z Piotrem Żyłą. Współpraca zaowocowała złotym medalem MŚ na dużej skoczni w Planicy.

cięstwo w szpitalu, gdzie żona skoczka z powodu poważnych problemów kardiologicznych stoczyła walkę o życie.

– To jasne, że największym wyzwaniem jest aktualna sytuacja Dawida i Marty. To coś, czego nie możesz zaplanować, w ogóle nie myślisz o tym, że coś takiego może się wydarzyć – mówił wiosną Thurnbichler w wywiadzie dla „Przeгляdu Sportowego” Onetu zapytany o największe wyzwanie, z jakim musiał się mierzyć w pierwszym sezonie pracy z Polakami. – Były też takie sytuacje jak choćby kontuzja Dawida na początku MŚ czy inne problemy zdrowotne. Mieliliśmy bardzo dobry początek, a później pojawiły się rzeczy, które

**Bartłomiej WNUK**

@BartasWnuk

Kiedy wiosną 2022 roku przejmował polską kadrę, miał za zadanie przywrócić naszym skoczkom blask po nieudanym sezonie olimpijskim. Mając zaledwie 33 lata i stosunkowo niewielkie doświadczenie trenerskie, bo wcześniej nie prowadził samodzielnie żadnej pierwszej reprezentacji seniorskiej, stanął przed olbrzymim wyzwaniem. Przyszło mu zająć się zespołem, którego liderzy są jego rówieśnikami, a w ciągu ostatniej dekady zdobyli wórek medali wszystkich najważniejszych światowych imprez. I wszystko to w kraju do szaleństwa zakochanym w skokach narciarskich. Młody austriacki szkoleniowiec szybko udowodnił, dlaczego jego rodzima federacja bardzo zabiegała, aby pozostał w kraju. W pierwszym sezonie pod jego wodzą Polacy wrócili do światowej czołówki, Dawid Kubacki osiągnął życiową formę, a Piotr Żyła powtórzył swoje największe sportowe osiągnięcie.

#### Skok na głęboką wodę

Zwracając uwagę na trudny start Thurnbichlera, trzeba wspomnieć o jeszcze jednej istotnej kwestii. Gdy przychodził do Polski, miał świadomość, że trójka liderów, czyli Żyła, Kubacki oraz Kamil Stoch, optowała za pozostawieniem na stanowisku poprzedniego szkoleniowca – Michała Doleżala. Wszyscy trzej dali temu wyraz na zakończenie olimpijskiego sezonu w Planicy, kiedy otwarcie skrytykowali działania PZN, a zwłaszcza ówczesnego dyrektora, a obecnie prezesa Adama Małysza, który był odpowiedzialny za decyzję o zatrudnieniu nowego trenera.

Thurnbichler wraz ze swoimi najbliższymi współpracownikami – Markiem Nölkem oraz Mathiasem Hafelem – szybko przekonali jednak naszych najlepszych skoczków, by obdarzyć nowy sztab kredytem zaufania. Już dwa miesiące później podczas spotkania z dziennikarzami kadrowicze niechętnie wracali do wydarzeń z Planicy, a wręcz przeciwnie, z uśmiechem na ustach i entuzjazmem

mówili o początkach współpracy z nowym trenerem i jego oryginalnych metodach działania. Opowiadali między innymi o tym, jak mieli śpiewać w trakcie skoku, rozwiązywać zadania matematyczne podczas lotu czy prowadzić narty zgodnie ze stylem klasycznym. W kadrze pojawił się potrzebny skoczkom powiew świeżości.

– Thurnbichler miał prawo czuć obawę, że po miesiącu będzie żałował. Jako młody szkoleniowiec wchodził do grupy, która mogła go odrzucić, z zawodnikami, którzy mają swoje ego, konkretne osiągnięcia, ale i wymagania. Jego wielkim sukcesem jest to, że bazujemy na zespole, w którym jest fajna atmosfera. Szybko poukładał kadrę po tym, co wydarzyło się w marcu. Widzimy, że ci sami zawodnicy, którzy wiosną za żadne skarby nie chcieli zmiany trenera, wychwalają nowego szkoleniowca, nowe ćwiczenia i metody – zwracał uwagę w trakcie poprzedniego sezonu były skoczek, a obecnie trener i ekspert Eurosportu Jakub Kot. Fachowcy podkreślali między innymi większą swobodę w drużynie, także w zakresie innych aktywności. Przed jednym z pucharowych weekendów kadra wybrała się chociażby na narty zjazdowe. Skoczkowie mówili później, że wprowadziło im to świeżość, ale ich głowy odpoczęły. – Zawodnicy nie mają takich ograniczeń. Trener nie kwestionuje innych dyscyplin czy zainteresowań kadrowiczków poza skokami. Jeśli mają ochotę na rower czy inne aktywności, to w odpowiednim czasie mogą z tych przyjemności korzystać. Myślę, że zawodnikom, zarówno starszym, jak i młodszym, jest to potrzebne. Nastąpiło pewne otwarcie. Już nie jest tak, że wszyscy mają kłapki na oczach i liczą się wyłącznie skoki, treningi i nic więcej, żeby tylko nie złapać kontuzji. To dobrze, że skoczkowie mogą rozwijać swoje pasje dotyczące innych dyscyplin, co wcześniej, choćby za czasów Stefana Hornigachera, nie miało miejsca – podkreślał Jan Szturc, szkoleniowiec WSS Wisła i pierwszy trener Adama Małysza.

#### Polacy bili się o najwyższe cele

Efektami pierwszych miesięcy były imponujące. Dawid Kubacki przez trzy miesiące prowadził w PŚ, a w Turnieju Czte-

rech Skoczni zajął drugie miejsce, przegrywając po pięknym pojedynku z Halvorem Egnerem Granerudem. Piękne chwile przeżyliśmy także podczas rozgrywanych na przełomie lutego i marca MŚ w Planicy. Kubacki pomimo choroby oraz problemów z plecami wywalczył brąz na dużej skoczni, ale głównym polskim bohaterem tej imprezy był Żyła. Wiślanin obronił tytuł mistrza świata na normalnym obiekcie.

– Z pewnością jest to jeden z bardziej wrzuszających dni w moim życiu i nigdy go nie zapomnę. Jestem po prostu bardzo szczęśliwy – powiedział Thurnbichler przed kamerami Eurosportu. – Szczerze mówiąc, po skoku Piotrka dla moich nerwów lepiej byłoby, gdybym mógł pójść gdzieś na dziesięć minut i nie oglądać tego dalej. Czułbym się bardziej komfortowo – dodał.

W Planicy zabrakło natomiast medalu w konkursie drużynowym, w którym Polacy za-

jęli czwarte miejsce. To dość istotna rysa na obrazie całego udanego sezonu. Najbardziej żał było Stocha, który dopiero co wyostał się z dołka i w Słowenii plasował się w czołówce, ale z imprezy wrócił bez krążka. – Mieliliśmy naprawdę trudne mistrzostwa. Bóle pleców Dawida, choroba Piotrka i Dawida... Mimo tego kończymy je z dwoma medalami, więc to zdecydowanie pozytywny aspekt tej imprezy. Jestem niesamowicie dumny z zawodników – ocenił Austriak.

#### Problemów nie brakowało

Gdyby nie olbrzymi pech, do listy sukcesów w pierwszym sezonie pracy pod wodzą Austriaka można byłoby dopisać jeszcze podium Kubackiego w klasyfikacji generalnej PŚ. Ostatecznie 33-letni skoczek spadł na czwarte miejsce, ale ze względu na to wydarzeń dla nikogo nie miało to większego znaczenia. Rodzina Kubackich odniosła dużo ważniejsze zwy-



# ŁOM BLASK

rych nie możesz zaplanować. Ostatecznie dobrze sobie z nimi poradziłeś. Byłoby łatwiej, gdyby ich nie było, jednak to się zdarza – komentował.

### Potrafi przyznać się do błędu

Kiedy Thurnbichler przzenił się do Polski, w Austrii, gdzie wcześniej pracował jako trener juniorów, a później asystent głównego szkoleniowca, mocno żalowali, że podjął decyzję o zmianie miejsca pracy. A po pierwszym sezonie w naszym kraju w tamtejszych mediach pisano o trafności wyboru polskiej federacji. Jedną z cech charakterystycznych Thurnbichlera jest także umiejętność przyznania się do błędu. Potrafił uderzyć się w pierś chociażby podczas weekendu w Bad Mitterndorf, kiedy stwierdził, że udzielając zbyt wielu wskazówek, namieszał zawodnikom w głowach.

Teraz Tyrolczyka czeka jednak kolejne niezwykle trudne zadanie. Polscy skoczkowie bardzo słabo rozpoczęli sezon 2023/24 i szkoleniowiec musi przywrócić ich na właściwe tory. Mamy jednak nadzieję, że misja ta zakończy się sukcesem i niebawem nasi reprezentanci ponownie dostarczą nam wielu wzruszeń. A Thomas Thurnbichler w kolejnej edycji Plebiscytu „Przeгляd Sportowy” ponownie znajdzie się w gronie kandydatów do tytułu Trenera Roku.

**WSPÓŁPRACA: NATALIA ŻACZEK, KAMIL WOLNICKI („PS” ONET)**



## OPINIA

**Wojciech Topór**

trener bazowy w ośrodku podhalańskim

### Dużo rozmawia, ma jasny plan i zasady działania

*Thomas Thurnbichler przejmował naszą kadrę w trudnym momencie i zapewne każdy na jego miejscu miałby pewne obawy czy wątpliwości. On również je miał, ale ostatecznie podjął wyzwanie i mu podolał. Wyszedł obronną ręką. Na początku współpracy wszyscy, zarówno zawodnicy, jak i szkoleniowcy, byli ciekawi, jak ona będzie wyglądała. Thomas dokładnie przedstawił jednak plan i zasady działania, z każdym indywidualnie porozmawiał. Dzięki czemu już po krótkim czasie wszyscy w kadrze wiedzieli, co mają robić i mieli poczucie, że sprawy pójdą w dobrym kierunku. Zwróciłbym na pewno uwagę właśnie na to, że bardzo dużo rozmawia z zawodnikami, czy to na początku zgrupowań, czy przy okazji treningów, przed zawodami, ale i po nich. Ma ze skoczkami naprawdę dobry kontakt. Thurnbichler to człowiek bardzo inteligentny. Nie brakuje mu także potrzebnej trenerowi pewności siebie i stara się budować ją również u zawodników. Słynie z otwartości na nowinki. Odkąd przyszedł do naszego kraju, wniósł wiele interesujących metod, dzięki czemu treningi, które co do zasady są u skoczków dosyć monotonne, stały się bardzo ciekawe. Jednocześnie Thomas nie ma też problemu, żeby nawet przed kamerami przyznać się do błędu. Poza tym zdaje sobie sprawę, jak ważne jest, aby kadra miała odpowiednie relacje z mediami. Nie unika dziennikarzy, bo wie, że są oni łącznikami pomiędzy kadrą a kibicami.*



Thomas Thurnbichler zyskał w Austrii renomę za sprawą owocnej pracy z juniorami oraz roli asystenta trenera głównej kadry – Andresa Widhözla.

# 4889

punktów do Pucharu Narodów zdobyli Polacy w sezonie 2022/23, pierwszym pod wodzą Thomasa Thurnbichlera.

# 6

zwycięstw odniósł w indywidualnych konkursach PŚ poprzedniej zimy Dawid Kubacki.

# 22

razy polscy skoczkowie prowadzeni przez Thurnbichlera stawali na podium zawodów PŚ. Piętnaście razy zrobił to Kubacki, czterokrotnie Żyła, wspólnie zwyciężyli oni w konkursie duetów oraz dwa razy na podium wskoczyła drużyna.

Fot. Tomasz Markowski/news.pl, Marek Biczyn/news.pl, Tadeusz Mieczyski/EXPA Pictures, @woj777/witter, Rafal Rusek/news.pl



# NA TYCH SAMYCH

## Trener mistrzyni z Raszyna po raz drugi pomógł jej zakończyć sezon na pierwszym miejscu na liście WTA.

Tak trener Tomasz Wiktorowski razem z Igą i jej teamem – z lewej Daria Abramowicz, z prawej Maciej Ryszczyk – cieszą się ze zwycięstw na kortach Rolanda Garrosa. Polka triumfowała tam już trzykrotnie w karierze. Za pierwszym razem z Piotrem Sierżputowskim.



Trener Tomasz Wiktorowski współpracuje z Igą Świątek od grudnia 2021 roku.



**Bartosz GĘBICZ**

@bartek76

Na kortach spotykamy różnych szkoleniowców. Takich, którzy latami ciężko pracują z kilkoma zawodniczkami i nie wygrywają niczego spektakularnego. Takich, którzy jako gracze wyrobili sobie nazwiska, a po kilku dniach czy tygodniach zamieniają się z nimi rozstają. Pamiętam choćby Jimmy'ego Connorsa i jego nieudaną próbę z Marią Szarapową. Mamy jednak i grupę tych, którzy czegoś w tourze nie dotkną, to po prostu zamieniają w „złoto”. Do tego grona bez wątpienia należy Tomasz Wiktorowski. Człowiek, za którym stoi wspaniała przeszłość z Agnieszką Radwańską, a teraz oczywiście jeszcze większe sukcesy osiągnięte z Igą Świątek. Stoją za nim jednak przede wszystkim cały unikalny, niepodrabialny styl i warsztat, który tak skutecznie wspiera liderkę rankingu WTA. Wspiera na szczycie już przez blisko 80 tygodni! Muszę przyznać, że gdy blisko dwa lata temu doszło do niespodziewanej zmiany w sztabie Igi, nachodziły mnie wątpliwości, czy miała ona sens. Oczami wyobraźni widziałem duże kłopoty. Świątek długo podkreślała, że chce iść własną ścieżką i pisać swoją historię. Nie dopuszczała, że może związać się z kimś, kto automatycznie generowałby porównania do Isi. A jednak ostatecznie zaakceptowała tę sytuację i jednocześnie zrobiła krok otwierający perspektywę na to, by zostać jedną z najlepszych zawodniczek w historii. Wywalczyła już cztery tytuły wielkoszlemowe, ale w środowisku niemal wszyscy podkreślają, że ta liczba może być kiedyś dwucyfrowa. Wiktorowski nie wspomina o tym głośno, bo nie jest człowiekiem, który pojmuję świat w ten sposób. Po tym względem nadają z Igą na tych samych falach. Są skromni, odpowiedzialni, nie lubią wokół siebie rozgłosu i opowiadania o rekordach. Coach – w tej dyscyplinie to niespotykane – nie komunikuje się z otoczeniem przez media społecznościowe. Instagram, Facebook czy Twitter nie są dla niego narzędziami

do budowania pozycji czy wizerunku. A dla wielu osób w dyscyplinie tak, choć wielokrotnie powoduje to jedynie chaos i zamieszanie.

### Humanista i lewy prosty

Wiktorowski nie podążał na szczyt szlakiem w tej dyscyplinie oczywistym. W 2005 roku kończył studia na Wydziale Samochodów i Maszyn Roboczych Politechniki Warszawskiej. Swoje techniczne wykształcenie wielokrotnie wykorzystywał potem w sporcie. Głównie w sferze wartości i specyficznej percepcji rzeczywistości.

– Uważam, że zawsze warto myśleć logicznie – opowiadał, gdy kiedyś usiedliśmy na chwilę na kawę. – Humanisci częściej nadziewają się w życiu na lewy prosty i częściej mają pod górkę. W ten sam sposób patrzę na rozmaite elementy tenisa. A także, na przykład, na sportową infrastrukturę. Pamiętam, jak pojechaliśmy z dziewczynami na Puchar Federacji

Boraas (Tomasz Wiktorowski w latach 2009–15 był kapitanem kadry – przyp. red.). Piętnaste, może nawet dwudzieste miasto w Szwecji. Łądzimy, wchodzimy do hali. Na pierwszy rzut oka wygląda paskudnie, lecz w środku w tym „obrzydliwym” obiekcie zmieszczono naprawdę wszystko. Gry zespołowe, kort, obok szatni ustawiono ring, w pobliżu funkcjonowała siłownia, tuż obok maty i sala dla gimnastyków. Do tego trybuna na trzy tysiące ludzi. Wszystko pod jednym dachem. Wie pan już, do kogo powinniśmy się porównywać? – zagadnął.

– Do Szwedów? – odpowiedziałem wtedy pytaniem.

– Do nich też. Także do Niemców, do Czechów, do Rumunów. Do



wszystkich, od których możemy się czegoś nauczyć – podsumował tamtą lekcję. Lekcję oddającą całą jego filozofię...

No cóż, to na pewno nie jest człowiek, który nad kimkolwiek chciałby stać niczym anioł stróż. Nie – z taką osobą zapewne nigdy by nie współdziałał. Wiktorowski ceni ludzi, ale wymaga od nich także odpowiedzialności, sumienności, samorganizacji. Dla niego mecz, turniej, sezon to konkretne zadania. Do rozpisania, a następnie rozwiązania i wykonania. Stara się robić wszystko, by znaleźć na każde dobre wzór. Nie ma w tym układzie miejsca na emocje. Kto poznał trenera Wiktorowskiego, ten wie, że choć za swoje tenisistki dałby się pokroić, nie okazuje nerwów ani przesadnej ekscytacji. Zawsze działa w sposób wyważony. Wiele osób z boku, gdy jakiś mecz wyjdzie Idze gorzej, wręcz stawia mu z tego po-

wodu zarzut. A on, umysł ścisły, który korzysta z „matematyki”, doskonale zdaje sobie sprawę, co kalkuluje się po prostu najbardziej.

### Być gotowym na wszystko

Ten sezon był w wykonaniu Świątek i Wiktorowskiego wybitny. Oczywiście pod nieco innym kątem niż poprzedni, gdy nasza mistrzyni odniosła 37 zwycięstw z rzędu, ale także równie „mocny”. Od stycznia cała Polska wiedziała, że trzeba będzie się bronić przed atakiem Aryny Sabalenki. Dzięki zwycięstwom w Stuttgarcie oraz Paryżu i pewnej pomocy rywalek Iga długo odpięła ofensywę Białorusinki. Dała jej się przegonić dopiero po US Open. I gdy wydawało się, że jesienią już nie uda się odzyskać tronu, włączyła szósty bieg, a po fenomenalnych występach w Pekinie oraz w WTA Finals w Cancun

# H FALACH!



## OPINIA

**Wojciech FIBAK**  
finalista turnieju Masters 1976

### Perfekcyjny profesjonalista

*Tomasza Wiktorowskiego poznałem bliżej ponad dwadzieścia lat temu, gdy był trenerem Moniki Krauze, a jej ojciec Ryszard zaprosił mnie do wspólnego oglądania pojedynków na turnieju Prokom Open w Sopocie. Już wtedy zapamiętałem charakterystyczną dla Tomka dociekliwość i sumiennosc w zdobywaniu tenisowej wiedzy. Mimo że sam nie odnosił turniejowych sukcesów, lata pracy z Agnieszką Radwańską i całkowite poświęcenie się sportowej pasji spowodowały, że dziś stał się uznanym i szanowanym fachowcem.*

*Bardzo cenię u niego profesjonalizm i dyscyplinę słowa oraz czynu. Podoba mi się jego osobowość, powaga i szacunek okazywany innym. Zachwyca erudycją i stylem, potrafi pięknie i precyzyjnie podsumowywać dokonania Igi. Nasza bohaterka zyskała szkoleniowca, któremu może zaufać i który nie tylko wzorowo ją prowadzi, ale także z klasą reprezentuje.*

*Tomek jednocześnie pozostaje zawsze otwarty, by wysłuchać opinii innych ekspertów w kwestiach taktyki meczowej i techniki uderzeń. Szczególnie w nietypowych warunkach, na przykład na dużej wysokości i na nawierzchni trawiastej.*

*Latem, kiedy po kilku porażkach Igi od Wimbledonu po US Open, a nawet Tokio nastąpiła lawina niesprawiedliwej krytyki, Tomasz nie reagował pochopnie. Zbliży się coraz bardziej do idealnego wzoru z wiersza Kiplinga (z poematu „If” obecnego na korcie centralnym Wimbledonu – przyp. red.) pokazującego, że zwycięstwa oraz porażki należy traktować w ten sam sposób.*

## 2

lata temu Tomasz Wiktorowski został trenerem Igi Świątek. Przez ponad siedem był szkoleniowcem Agnieszki Radwańskiej.

## 3

mecze Iga rozegrała w tym sezonie z Aryną Sabalenką, z którą rywalizowała o nr 1. Dwa z nich – w Stuttgarcie i Cancun – wygrała.

## 14

ze swoich 17 tytułów Świątek wywalczyła w kadencji Tomasa Wiktorowskiego. Trzy wcześniej, gdy prowadził ją Piotr Sierżputowski.

po raz drugi z rzędu na koniec sezonu została jedynką. Trener Wiktorowski odegrał w tym procesie niebagatelną rolę.

– Wiedzieliśmy, na co się piszemy, przylatując do tropikalnego kraju – oceniał. – Zapadła decyzja, że gramy w Meksyku, więc trzeba się było przygotować na deszcz i silny wiatr. Z tym trzeba sobie radzić. Zawodowcy są od tego, by pokazać się z jak najlepszej strony w takich warunkach, jakie na miejscu napotkają – tłumaczył podejście swoje, ale także Świątek. I właśnie takie nastawienie na koniec roku pomogło „wywrócić stolik”, przy którym rozsiadła się Sabalenka. Ona w rywalizacji z kapryśną pogodą bezradnie rozkładała ręce.

Wiktorowski swoją kamienną twarzą i zewnętrznym spokojem mentalnie wzmocnił podopieczną. Przyznał, że w trakcie sezonu długo miała pod górkę

i walczyła z presją. Co chwilę liczono, kiedy przestanie być jedynką. On cierpliwie tłumaczył, że w takim sprawdzaniu nie ma jednak nic strasznego.

– Taki jest sport, największe postaci zmagają się z tym ciśnieniem wielokrotnie – wyjaśniał. – Uważam zresztą, że Iga świetnie sobie z nim poradziła. W pierwszym podejściu była numerem 1. przez 75 tygodni. To trzeci wynik w historii! Nosiła na sobie ciężar, nie dało się od tego uciec. Może nie było to wygodne, ale na swój sposób piękne. Trenuje się przecież po to, by znaleźć się na takim etapie jak ten – ocenił całe rozgrywki.

#### Najwyższe słowa uznania

Rozgrywki, które okazały się majstersztykiem nie tylko ze strony Świątek, ale również jego. Należą mu się za nie słowa najwyższego uznania. Nie poddał się w żadnym momencie

presji mediów, fanów, podpowiadaczy czy hejterów. Rozwiązał mnóstwo problemów, o czym świadczy 68 wygranych przez Ige meczów (jeden więcej niż w rewelacyjnym 2022 roku!), 6 zwycięskich imprez (chronologicznie Doha, Stuttgart, Roland Garros, Warszawa, Pekin i Cancun) czy blisko 10 mln dolarów zarobionych z samych nagród. Do tego dochodzą także niemiernie do końca kwestie na pograniczu wyniku i psychologii. Reakcje w kluczowych startach. I wiosną, gdy pojawiły się kłopoty ze zdrowiem, i jesienią, gdy swe rządy rozpoczęła Aryna...

Trwały one krótko i biorąc pod uwagę sytuację punktową w Australii, raczej szybko nie wrócą. Ogromna w tym zasługa Tomasa Wiktorowskiego. Najlepszego trenera w Polsce w poprzednim rozdaniu i silnego kandydata do wyróżnienia także w tym Plebiscycie „PS”!

foto: Fot. Figure/Newsphoto.pl, TED/Newsphoto.pl, Corinne Dubreuil / French Tennis Federation - FFF/AFI/Est News



PARTNER STRATEGICZNY



AUDYTOR PLEBISCYTU



PARTNERZY



PATRONAT HONOROWY



# NAJLEPSI Z NAJ

# LEWY



for. Aleksander Majajski/newspx.pl (2)

Justyna Kowalczyk pięć razy zdobywała statuetkę Cempiona - główną nagrodę w Plebiscycie.



Robert PIĄTEK

@przeglad

88 edycji Plebiscytu, a więc 88 zwycięzców i 880 miejsc w czołowej dziesiątce sportowców roku. Z definicji byli to sami najlepsi, my jednak postanowiliśmy wyszukać... najlepszych z najlepszych. Oto oni!

## TABELA MEDALOWA

Justyna Kowalczyk	narciarstwo klasyczne	5	0	0	5
Irena Szewińska	lekkoatletyka	4	4	0	8
Stanisława Walasiewicz	lekkoatletyka	4	0	4	8
Adam Matysz	narciarstwo klasyczne	4	0	2	6
Robert Lewandowski	piłka nożna	3	3	1	7
Otylia Jędrzejczak	plywanie	3	2	1	6
Janusz Sidło	lekkoatletyka	2	4	1	7
Robert Korzeniowski	lekkoatletyka	2	3	2	7
Kamil Stoch	narciarstwo klasyczne	2	2	1	5
Józef Szmidt	lekkoatletyka	2	2	0	4
Halina Konopacka	lekkoatletyka	2	1	0	3
Paweł Nastula	judo	2	1	0	3
Janusz Pyciak-Peciak	pięciobój nowoczesny	2	1	0	3
Ryszard Szurkowski	kolarstwo	2	1	0	3
Jerzy Pawłowski	szermierka	2	0	4	6
Jadwiga Jędrzejowska	tenis	2	0	1	3
Zygmunt Chychła	boks	2	0	0	2
Waldemar Legień	judo	2	0	0	2
Wanda Panfil	lekkoatletyka	2	0	0	2
Anita Włodarczyk	lekkoatletyka	1	3	1	5
Zdzisław Krzyszkowiak	lekkoatletyka	1	2	0	3

Waldemar Baszanowski	podnoszenie ciężarów	1	1	3	5
Andrzej Grubba	tenis stołowy	1	1	2	4
Janusz Kusociński	lekkoatletyka	1	1	2	4
Tomasz Gollob	żużel	1	1	1	3
Marek Łbik/Marek Dopierata	kajakarstwo	1	1	1	3
Andrzej Wroński	zapasy	1	1	1	3
Bartosz Zmarlik	żużel	1	1	1	3
Aleksy Antkiewicz	boks	1	1	0	2
Leszek Drogosz	boks	1	1	0	2
Robert Kubica	Formuła 1	1	1	0	2
Bartosz Kurek	siatkówka	1	1	0	2
Renata Mauer	strzelectwo	1	1	0	2
Iga Świątek	tenis	1	1	0	2
Ireneusz Paliński	podnoszenie ciężarów	1	0	3	4
Władysław Kozakiewicz	lekkoatletyka	1	0	2	3
Rafał Kubacki	judo	1	0	1	2
Ryszard Parulski	szermierka	1	0	1	2
Zygmunt Smalcerz	podnoszenie ciężarów	1	0	1	2
Roger Verey	wioślarstwo	1	0	1	2

kolejno: imię, nazwisko, dyscyplina, medale: złote, srebrne, brązowe, razem

## NAJWIĘCEJ RAZY W „10”

Robert Lewandowski	piłka nożna	12	2011-2022
Jerzy Pawłowski	szermierka	11	1954-1971
Anita Włodarczyk	lekkoatletyka	10	2009-2021
Stanisława Walasiewicz	lekkoatletyka	9	1929-1938
Janusz Sidło	lekkoatletyka	9	1951-1963
Waldemar Baszanowski	podnoszenie ciężarów	9	1961-1971
Irena Szewińska	lekkoatletyka	9	1964-1977
Tomasz Gollob	żużel	9	1993-2010
Jadwiga Jędrzejowska	tenis	8	1930-1938
Waldemar Marszałek	sporty motorowodne	8	1979-1994
Robert Korzeniowski	lekkoatletyka	8	1996-2004
Stanisław Marusz	narciarstwo klasyczne	7	1933-1952
Andrzej Grubba	tenis stołowy	7	1981-1990
Artur Partyka	lekkoatletyka	7	1992-1998

Adam Matysz	narciarstwo klasyczne	7	2001-2011
Kamil Stoch	narciarstwo klasyczne	7	2011-2020
Bronisław Czech	narciarstwo klasyczne	6	1927-1932
Roger Verey	wioślarstwo	6	1933-1949
Teodor Kocerka	wioślarstwo	6	1949-1956
Kazimierz Deyna	piłka nożna	6	1969-1977
Wojciech Fibak	tenis	6	1975-1982
Dorota Idzi	pięciobój nowoczesny	6	1988-1999
Otylia Jędrzejczak	plywanie	6	2002-2007
Justyna Kowalczyk	narciarstwo klasyczne	6	2009-2014
Paweł Fajdek	lekkoatletyka	6	2013-2022
Halina Konopacka	lekkoatletyka	5	1926-1931
Stefan Kostrzewski	lekkoatletyka	5	1926-1933
Janusz Kusociński	lekkoatletyka	5	1928-1934

Henryk Chmielewski	boks	5	1932-1937
Zygmunt Chychła	boks	5	1948-1953
Zbigniew Pietrzykowski	boks	5	1956-1963
Józef Szmidt	lekkoatletyka	5	1958-1964
Jerzy Kulej	boks	5	1963-1968
Sobiesław Zasada	rajdy samochodowe	5	1966-1978
Ryszard Szurkowski	kolarstwo	5	1969-1975
Janusz Pyciak-Peciak	pięciobój nowoczesny	5	1976-1981
Paweł Nastula	judo	5	1991-1997
Sylwia Gruchała	szermierka	5	2000-2007
Robert Kubica	Formuła 1	5	2005-2013
Agnieszka Radwańska	tenis	5	2008-2015
Maja Włoszczowska	kolarstwo górskie	5	2008-2016

kolejno: imię, nazwisko, dyscyplina, ile razy w „10”, lata

# W LEPSZYCH: Y I JUSTYNA

**P**lebiscyt ma jedną absolutną rekordzistkę pod względem liczby triumfów – to uwielbiana przez kibiców Justyna Kowalczyk, która jako jedyna zwyciężała pięć razy (2009–2013, na dodatek z rzędu!). Tym samym dwukrotna mistrzyni olimpijska w biegach narciarskich, jak to miała w zwyczaju robić na trasie z rywalkami, wyprzedziła dotychczasowych rekordzistów, a zarazem największe sławy polskiego sportu, i od dziesięciu lat jest na czele. Tuż za nią trójka zawodników, którzy triumfowali czterokrotnie – Irena Szewińska (rekordzistka pod względem liczby medali olimpijskich, w 2021 roku wybrana w specjalnym Plebiscycie „PS” na polskiego Sportowca Stulecia), Stanisława Walasie-

wicz (przedwojenna mistrzyni olimpijska) i ulubieniec polskich kibiców XXI wieku Adam Małysz (wielokrotny mistrz świata w skokach narciarskich). Na dalszych pozycjach mamy natomiast Roberta Lewandowskiego i Otylię Jędrzejczak, trzykrotnych triumfatorów naszego Plebiscytu, którzy zamykają czołową szóstkę. Właśnie Robert Lewandowski jest rekordzistą w drugiej z najważniejszych klasyfikacji wszech czasów – jako jedyny aż 12 razy znalazł się w dziesiątce najlepszych sportowców kraju, a w obecnej edycji ma szansę jeszcze ten dorobek powiększyć. Powód takiego wyróżnienia jest oczywisty, wszak mowa o zawodniku, który został uznany za najlepszego na świecie w najpopularniejszej dyscyplinie sportu, absolutnym rekordzistą reprezenta-

cji Polski pod względem liczby występów i zdobytych bramek. „Lewy” jednak dopiero w ubiegłym roku wyprzedził człowieka instytucję w polskim sporcie – znakomitego szablistera Jerzego Pawłowskiego (mistrz olimpijski, trzykrotny indywidualny mistrz świata), który do czołowej dziesiątki był wybierany 11 razy. O jeden wybór mniej ma w dorobku nasza złota młociarka Anita Włodarczyk (łącznie 11 zwycięstw w igrzyskach olimpijskich, mistrzostwach świata i Europy). Czołową ósemkę uzupełniają wspomniane wspaniałe lekkoatletki Irena Szewińska i Stanisława Walasiewicz, a także sztangista Waldemar Baszanowski, oszczepnik Janusz Sidło i żuźlowiec Tomasz Gollob – oni w dziesiątce meldowali się po dziewięć razy.



Robert Lewandowski w czołowej dziesiątce Plebiscytu był klasyfikowany 12 razy.

## 89. PLEBISCYT PRZEGLĄD SPORTOWY

## Wybierz Najlepszego Sportowca Polski 2023 roku



Przygotuj 10 miejsc dla 10 Nominowanych Sportowców, wytnij kupon i wyślij go w kopercie drogą pocztową w przesyłce zwykłej, poleconej lub pocztą kurierską na adres: Ringier Axel Springer Polska sp. z o.o., ul. Domaniewska 49, 02-672 Warszawa z dopiskiem na kopercie 89. Plebiscyt. W Plebiscycie wezmą udział wszystkie kupony wypełnione zgodnie z Regulaminem, które dotrą na wskazany adres do dnia 29.12.2023 r. Regulamin dostępny na [www.przegladSPORTOWY.onet.pl](http://www.przegladSPORTOWY.onet.pl).

Nominowani	Miejsce
1. Michał Bryl, Bartosz Łosiak (siatkówka plażowa)	
2. Krzysztof Chmielewski (łyżwanie)	
3. Krystian Dziubiński (hokej na lodzie)	
4. Hubert Hurkacz (tenis)	
5. Natalia Kaczmarek (lekkoatletyka)	
6. Martyna Klatt i Helena Wiśniewska (kajakarstwo)	
7. Renata Knapik-Miazga, Martyna Swatowska-Wenglarczyk, Magdalena Pawłowska i Ewa Trzebińska (szermierka)	
8. Dawid Kubacki (skoki narciarskie)	
9. Oskar Kwiatkowski (snowboard)	

Nominowani	Miejsce
10. Robert Lewandowski (piłka nożna)	
11. Magda Linette (tenis)	
12. Adrian Meronk (golf)	
13. Wojciech Nowicki (lekkoatletyka)	
14. Mateusz Ponitka (koszykówka)	
15. Magdalena Stysiak (siatkówka)	
16. Ewa Swoboda (lekkoatletyka)	
17. Aleksander Śliwka (siatkówka)	
18. Iga Świątek (tenis)	
19. Bartosz Zmarzlik (żużel)	
20. Piotr Żyła (skoki narciarskie)	

Liczba punktów odpowiadająca przypisanemu miejscu:  
 1. miejsce – 10 pkt; 2. miejsce – 9 pkt; 3. miejsce – 8 pkt; 4. miejsce – 7 pkt; 5. miejsce – 6 pkt; 6. miejsce – 5 pkt;  
 7. miejsce – 4 pkt; 8. miejsce – 3 pkt; 9. miejsce – 2 pkt; 10. miejsce – 1 pkt.

podpis\* ..... \*pole obowiązkowe

PARTNER STRATEGICZNY: ORLEN; AUDYTOR PLEBISCYTU: EY; PARTNERZY: news pix.pl, OSHEE, onet, PRZEGLĄD SPORTOWY; PATRONAT HONOROWY: polsat, polsat sport, Ministerstwo Sportu i Turystyki

# JUŻ W SPRZEDAŻY



Historie piętnastu wyjątkowych osób pozwalają poznać realia środowiska, o którym wciąż mówi się zbyt mało. Podziwiając mistrzów, czasami zapominamy, kto stoi za ich sukcesem...

## POLECAMY RÓWNIEŻ



BIBLIOTEKA  
PRZECIĄG  
SPÓRTOŹY